

# Nasza Niwa

Pierszaja Biełaruskaja Hazeta z Rysunkami.

Wychodzić szto tydzień ruskimi i polskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Wilenskaja wulica № 20.

Cena s pierasyłkaju i dastaŭkaju da chaty: na 1 h.—2 r. 50 k., na 6 m.—1 r. 25 k. na 3 m.—65 k., na 1 m.—25 k. Za hranicaju: na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramiena adresu—20 kap.

Wilnia, 4 (17) junia.

Duma skoneczyła swaju pracu. Najbolsz czasu pajszło na prahled dachodoŭ i raschodoŭ hasudarstwiennych (biudżetoŭ). Duma pamien-szyła raschody tolki na 40 miljonoŭ rubloŭ. Ale i hetyje 40 mil. mohuć nie astacca, bo ŭ Dumy nima sposabu na heta. Raschodoŭ bolsz, jak dochodoŭ, i niechwat ahramadnych hroszej—127 mil. rub.

Kab pakryć hety niedachwat, kazna, jak wiedama, pazyczyła 139 mil. rub. Znaczyć, 12 mil. astajecca liszku, ale ich treba addać na utrymańnie žaleznych daroh, katoryje dajuć wializnyje straty. Dyk kancy s kancami jak-niebudź zwiażucca.

Usioż taki ũsiu hasudarstwienuju haspadarku nia skora možna budzie akuratnie i mudra narychtawać — na heta mała nadziei; tak kazaŭ pradsiedaciel biudżetnaj komisii i niekatoryje deputaty. Duma prabawała zrabieć paradak z niekatorymi raschodami „na usiaki pry-padak“ (usłoŭnymi<sup>4</sup>); takich u hetym hadu nabrałosia bolsz, jak u 1908 h. (154 mil. r.). Heta jej nie ũdałosia. Tak sama nie ũdałosia razhledzieć tyje hroszy, katorymi rasparadżajecca pa swajej woli koź-naje „wiedomstwo“ („specialnyje“ raschody). Nie razabrała Duma i pensij czynoŭnikoŭ. — Hasudarstwieny kontrol nad raschodami da-hetel nie pieremianili tak, jak prasila Duma jeszcze u tym hadu.

Duma tolki aświetliła swajej pracaj uwies biudżet, i kali pry-dzie para uparadkować jáho, to heta ũže lohka možna budzie zrabieć.

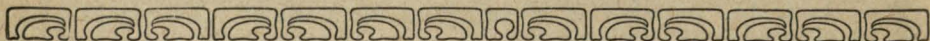
\*

Jak wiedama, prawyje czlony Hasudarstwienaho Sawietu napi-sali prośbu, kab ad 9 zachodnich hubernij (Biełarusi i Litwy) wybo-

ry ů Hasudarstwieny Sawiet tak pieremianić, kab wybiralu nie adnych palakoů, ale i ruskich. Czlenoů Hasudarstwienaho Sawieta wybirajuć bahaciejszyje žycieli—„wierchniki“ koźnaj huberni, a jak u nas najbahatszyje pamieszczyki—heta palaki, dyk ich i wybiralu. Prajekt prawych spadabaůsia prawicielstwu, i jano ad siabie padało hetki samy zakon u Dumu. Duma atkazała, szto może przystać na hetu pieramienu tolki tady, kali ů zachodnich huberniach nie pazniej, jak praz hod, budzie zawiedziana ziemskaje samoupraůleńnie, katoraje ů rasiejskich huberniach zawiedziana ůžo 40 let tamu nazad. I woś prawicielstwa abiecało ůžo ů hetu wosień padać u Dumu zakon ab ziemswie ů naszym kraju.

Heta ůsio wyszła, jak Pilip z kanapiel. Jeszcze tak niedaůna deputat Bobrynskej (prawy) buduczy ů Wilni, kazaů, szto ziemstwo budzie ů nas nia skora. A tut nam, moźna skazać, paszeniciła, dyj kali jeszcze ů nowym ziemswie najbolsz prawoů buduć mieć muźyki, to lepszaj reczy nam i ůadać nia treba. Zaůsiahdy bywaje, szto jak pany dziarucca, to ů muźykoů czuby treszczać; ale na hety raz wyszła nawywarat!

U naszym kraju, jak my ůžo nie raz pisali, i sielskaja haspadarka staci wyszej, jak u Rasiei, i handel tak sama lepsz razwity, dy ůsio ůzrastaje. Naprykłađ, u Minskaj huberni za aposznije 2 hady zawiedzieny nowyje sztoniadzielnyje tarhi czuć nie ů 100 miasteczkach; znaczyć abmien tawaru idzie szybczej i lepsz narychtowywajecca (razwićciu takoha handlu szmat pamahli naszymy žydy,—katoryje z jaho najbolsz i żywuć,—i toje, szto hranica blizka, dy tutaka staci mnoha wojska). Tym czasam u nas nima ni daroh, ni sielskich baneczkoů, ni balnic, ni haradzkich i inszych wuczyliszcz, nima pomoczy sielskaj haspadarcy; nima i nijakich organizacij, katoryje klapacilisia by ab hetych sprawach, a dzie-niedzie kali szto-niebudź i robicca, to heta rabota niekolkich dobrych ludziej, i im jana nie pad siůu. Tolki dobraja hramadzkaja arganizacija, jak ziemstwa z wybarnych ludziej, może zapoůnić usie niedachwatki i zdawolić patreby żyćcia naszaho kraju. Dyk kali daczekajemsia ziemskaho samoupraůleńnia, szto nam abiecali, to i ůzrost kultury, bahactwa naszaje staronki, pojdzie bojka ů haru.



## U DUMIE I KALA DUMY.

118-aje zasiedańnie. Pradsiedaciel H. Dumy—Chomiakow skazaů, szto kali prawyje deputaty buduć rabić takije skandały, jak jany zrabili na 117-ym zasiedańni, to przydziejecca za ich wostra ůziacca.

Dalej razbiralu zakon ab swobodnym wybory religii.

119-aje zasiedańnie. Ranicaj i wieczarom razbirali ũsio jeszcze zakon a swabodzie religii. *Amosionok* (dep. ad Witebsk. hub. prawy—mużyk,—bielarus) nawuczeny prawymi, prasiŭ—bytcam—ad imieni 100 miljonoŭ narodu, kab hetu sprawu adłażyć da wosieni, ale na heta Duma nia zhadziłasia. *Kuzniecowa* (dep. ad Jekaterynosłaŭsk. hub.—raboczy, sociał-demokrat) skazaŭ, szto,—jak płacić padatki, czy iŭci na wajnu, tady ũsie dobryje i ũsie roŭnyje: i palaki, i tatory, a jak idzie sprawa ab religii, dyk swabodu choczuć dać tolki prawasłaŭnym.

ũsie prawyje deputaty ni zaszto nie chacieli pryjmać hety zakon i wyszli z Dumy. Zakon zaćwiardzili biez ich hałasami akciabrystoŭ, kadetoŭ, trudawikoŭ i sociał-demokratoŭ.

120-aje zasiedańnie. Razbirali sprawu a sajuzie ruskaho naroda na katory napadali ũsie deputaty (aprocz prawych) i dawodzili, szto hety sajuz narychtawaŭ ubiŭstwa byŭszych deputatoŭ Hercenzstejna i Jołłosa. Jak nie baranilisia prawyje deputaty, a Duma pastanawiła zrabieć prawicielstwu zapros a sajuzie ruskaho naroda.

121-aje zasiedańnie. Na hetym zasiedańni razbirali sprawu ab potrebach narodnaj praŭswiety. Naznaczyli adzin miljon rubl., katory pojdzie ũ szkolny straicielny kapitał. Sześć miljonoŭ rubl. naznaczyli na potreby paczatkowaj nawuki. Deputaty ŭswiaszczenniki i prawyje damahalisia, kab naznaczyć czatyry miljony rubl. na atkryćcie cerkoŭna-prychadzkih szkoł, ale Duma przyznała tolki adzin miljon, i to nie na nowyje szkoły, a na pawieliczeńnie pensij wuczycielom užo atkrytych cerkoŭna-prychadzkih szkoł. Potym duchoŭnyje deputaty damahalisia, kab naznaczyć poŭmiljona rubl. na padbaŭku pensii baciuzkam. Deputaty-sielanie ũsich partij nadta prociŭ hetaho praciwilisja.

## LISTY Z UKRAINY.

### V.

Jak wiadoma ũsim, chto czytuje ab zasiedańniach Hasudarstwienaj Dumy, prawicielstwa padało prajekt, kab ad Polsczy adzielić tuju czasć jaje—tak—zwanuju Chołmszczynu,—dzie żywuć ukraincy. Heta maje być dziela taho, kab baranić ukrainczoŭ ad palakoŭ. Woś, szto dumajuc ab hetym prajekci sami ukraincy, katorem abiecujuc wialikuju karysć ad takoha zakonu.

Ukrainskaja sztodziennaja hazeta „Rada“ hetak pisze ũ № 118. „Hłaŭnaja meta Zakona — pamaleńku zjednaci Chołmszczynu s centralnaju Rasiejej i nie dać joj apalaczycca; dziela hetaho zakon żadaje, kab u Chołmszczynie było zabaroniena używać „местных язы-

ков". Najbolsz paŭstaje nowy zakon proci palakoŭ: dla ich jon zawo-  
dzić szmat usielakich zabaron i ahraniczeńnieŭ.

„Praŭda, ũsio heta maje rabiċca dla karyŝci chołmskich ukra-  
incoŭ; „kab jany nie spolszczylisia“. Hetaho astatniaho i my, ukraincy,  
žadajemo nia miensz za tych, chto zakon toj napisaŭ; ale ũsioŝ taki  
nia moŝem pryŝtać i nie wykazać z szczyraha serca swajej chuły  
na ũsie henyje zabarony. Ci Chołmskije ukraincy, katorymi apieku-  
jecca kazonny prajekt zakona, prasili kaho niebudŝ zawadzić tyje  
zabarony? Jasna ũsim, szto nie; za ich pakłapaciŭsia Władyka Jew-  
łogij i pakłapaciŭsia tak, szto adno tolki szkodę moŝe zrabieć sprawie.  
My dobra wiedajem, szto zatrymać apalaczeńnie moŝna nie uciskam,  
a nieczym inszym; zabarony tolki padtrymajuc palakoŭ. Kali zakon  
zaćwierdziać i mowu polskuju ũ Chołmszczynie zabaroniać uŝywać,  
to z hetaho apalaczenyje chołmszczenie zrazumieiuć tolki, bytcam  
polskaj mowy treba trymacca tak sama, jak treba było trymacca  
Unii i Kaŝcioła, kali „uporstwujuszczych unijatoŭ gwałtam zahanieli  
ŭ prawasłaŭnuju cerkwu. Chołmskije ukraincy sami patrapili by wa-  
jewać z apalaczeńniem kraju, ale tolki za nieszta swajo rodnaje, bliz-  
kaje, za swaju mowu ci inszyje nacionalnyje potreby. Ciapier ŝe im  
kaŝuc wajewać nie za swaju, a za rasijskiju mowu, dy jeszcze pry  
hetym chocuc abrusieć ich prymusam.

Dyk jasna, szto ũ takim zmahańni ũ ich nia znojdziecca taje  
siły, jakuju nima wiedama atkul biare czaławiek, baroniaczy swaju  
ŭłasność.

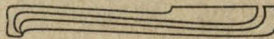
„Ukraincy ũ Chołmszczynie tolki tady pieramohuc apalaczeńnie,  
kali ũ ich budzie mocnaja swiedomasć swajej nacionalnaj asobności  
i kali im razwiauc ich ŭłasny jazyk; ciapier hetamu piereszkaŝaje  
abrusieńnie“.

U kancy „Rada“ kaŝe:

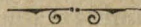
„Uwieŝ czas my stajali za addzieleńnie Chołmszczyny ad Pol-  
szczy; uwieŝ czas dawadzili, szto nieszczasnaja Chołmskaja ziemia  
swaimi muczeńnikami zasłuŝyła ŭŝo na toje, kab ŝyć supolnie z usiej  
ukrainskaj ziamloj. Ale takaje addzieleńnie, jakoha chocuc czynoŭ-  
niki, moŝe wyklikać u nas tolki ciaŝkaje, horkaje czućcio. Nam  
robić bol, szto hetak prynizili i zataptali ũ hraŝ naszu wialikuju  
i dobruju dumku“...

*Kijew.*

*Ukrainiec.*



## Ŭ SZYNKU.



ŤZTO zasnuŭ tam, szynkar? Hej, siaki ty taki!  
Na stoł czarki! Pjuć-znaj nie zdarma biedaki.  
Nie nam dolu swaju ŭspaminać—praklinać,  
Naliwaj, wypiwaj, kab nia czuć i nie znać!

Ty, muzyka, nastroj nam skrypulu swaju,  
 Ja pad zwon hułkich strun, adżywu zapiaju!  
 Tolki reż—nie žalej ahniściej, wiesialej,  
 Tak ad samaj duszy, ad zbalełych hrudziej!  
 Sirata ja siahońnia—dzie hlanu—ważmu.  
 Kaliś bačku ja mieŭ, pakoj wieczny jamu;  
 Ciehawit byŭ, nie raz nie daspaŭ, nie dajeŭ,  
 Żal staroha—nie ũ czas jon duszoj zahawieŭ...  
 Dzie za wioskaj puciny iduć na kryż dzwie,  
 Tam hurbok ty ubaczysz u ciomnaj trawie;  
 Tam biazozka pasadżena mnoju szumić,  
 Saławiejka wiasnoj tam śpiewaci lacić ..  
 ... Swoj napieŭ hałasiła pradwieśnie ludziam  
 Krutawata na wioscy pryhadziłasia nam:  
 Tym niechwat chleba, kormu,—padatki druhim  
 I toj son, i spakoj adnimali zusim.  
 I stary moj u hetym niezuć nie adstaŭ:  
 Ledż chadziŭ, uzdychaŭ, sztoś pad nos barmataŭ.  
 Szto rabić? jość Krasulka żywiołka adna,  
 Treba ũ horad na torh,—nima rady, bieda!  
 Ślazinu—harczyniu abmachnuŭ rukawom,  
 Za wiaroŭku za ciołku, dy marsz piechatom.  
 Tolki robicca ciomna ũ waczach biedaku:  
 I czamuż tak usio nie ruczyć muzyku?  
 Woś i horad. Krasulku tarhujuc, pradaŭ.  
 Barysz łoŭki papiŭ, hroszy dobra schawaŭ,  
 Maszyruje damoŭ, padpiewaje z nudy, —  
 Choć na czas adkupicca, jość czym ad biady.  
 Mnoha źwiera u puszczy u ciomnaj snuje,  
 Bolej zlydniaŭ mież nami jo, ludzi maje.  
 Mnoha ścieżak - dorożak la nas lahło tut,  
 Tolki z ich muzyku—adny muki i błud...  
 Użo ładna za horad staryk adyszouŭ,  
 Tut za pazuchu zirk: szto schawaŭ—nie naszoŭ!  
 Ni karoŭki, ni hroszy, nima użo nima...  
 Nie bieda dziaha jość, jość paciecha adna!  
 My z darohi czekajem—i maci, i ja;  
 Dzień druhi nie widać, ażno trejciaho dnia  
 Słych pajszoŭ pa siale, szto ũ lasoczku piatloj  
 Chtoś zakonczyŭ żywicio—heta byŭ bačka moj...  
 Hej, szto śpisz tam, szynkar? Ej, siaki, ty taki!  
 Bolej wodki—pjuć znaj, nie zdarma biedaki!  
 Nie nam dolu swaju ũspaminać—praklinać,  
 Naliwaj, wypiwaj, kab nia czuć i nie znać!...

# NA ŹSODZIE SONCA.

(Achwiaruju „NASZAJ NIWIE“ i Źsim jaje supracaŹnikom).

...Mnie nia spalaŹia. PraczuŹsia pasiarod noczy, padyjszoŹ k waknu, utaloŹiŹia Ź jaho i pilna paczaŹ hladzioc na wulicu.

Na dware stajala pieknaja, czaroŹnaja noc! Nieba ciemnowata-siniaje, hlybokaje biaz miery, doŹhaje i szypokaje biez kanca, husta patykanaje mihatliwymy jasnymy zorkami, jak wializny darohi kupoŹ, ablehaŹ kruh—kruhom czornuju hresznuju ziamlu. Zorki wiesieŹa mi-hacieli. KoŹnaja z ich dadziena asobnamu czelawiewu i Źwiecioc datul, pakul toj nia zyjdzie z hetaho Źwietu. Tahdy zorka padaje na ziamlu i lije pa darozie swaje ŹalaŹliwyje ahniewyje Źlozy, katoryje na moment jak by zastywajuc na niebie, a paŹla raptam prapadajuc.

Pamior czelawiek,—znaczycca patuchŹa i zorka jaho! Hetak ka-Źuc ciomnyje ludzi, Ź heta niekaliŹ wieryŹ i ja...

Ech, kolka hetych zorak tuchnie na naszymy waczach. braccia ma! Zorki szczasliwych i nieszczasliwych zorki bahatych i biednych, zorki panoŹ i muŹykoŹ!! I ja Ź hetu ciopŹuju dusznuju noczku pa-czaŹ szczyra nie mihajuczy waczyma pilnawaic, sacycic za koŹnaj zorkaju, czy nie spadzie adna z ich na maich waczach? Son zusim pakinuŹ mianie. I woŹ—tam daloka, na Źschodnim kraju nieba, jak pryhma jakaja, raptam adarwalisia razem try zorki i miham apali na ziamlu! Czyje jany? Ci sirotki harotnaho, ci piastuna szczasliwaho? Nia wiedajul Tolki ŹsioŹ taki nieczyje jany dy joŹe!... MoŹe heta na maju karyŹc abarwaŹlosia Źycio trom czelawiekam?!

Pry hetaj dumce ja chacieŹ apuŹciic woczy, kali iznoŹ mnie przyszoŹsia byic Źwiedkaj spadaŹnia dwuch zorak... Tahdy ja raptam nie pa swajaj woli, apuŹciŹ nia tolki woczy, a i haŹawu i paczaŹ raz-hleaac i szeruju, nudnuju, akrytuju ocmoju, ziamlu, Źcieny i strechi ciomnych, nizeŹkich, padobnych adna da adnej muŹyckich chacin. Ź haŹawu palezli dumki, katoryje na wucha szeptali mnie: „Na szto tabie henaje nieba? Szto tabie jaho pieknasic dziŹnaja, jaho chora-stwo Źwiatoje!... Ty—syn ziamli, nudnaj, czornaj ziamli; ty—niawolnik Źycia, ciaŹkoha, horkaho, padniawolnaho; ty—afiara biady, nieszcza-Źcia i niadoli!... Nie na toje ty radziŹsia, kab dziwawacca charastwom pryrody, paznawaic jaje, a paŹla Ź kniŹkach czyrkaic ab joj, kab i twaje bracci wuczylisia lubic jaje!... Ty—dzicia ludu ciomnaho, zabitaho, spracawanaho, dziela katoraho nima niczoha druhoaha apocz pracy ciaŹkaj, niazmoŹnaj, jakuju jon sam apewaje Ź pieŹni nudnaj, zŹoŹenaj jaho balaczym sercem, jaho kŹapatliwym mozgam i napisanuju czy-staju pamiaiccu na szera—czornych listoch czasu, katory biaŹyc biez kanca... Źsio, szto Źywie na Źwiecie, szto jaho cikuje, jon znojdzie na hetych listoch i praczytaje... i pajmie... Heta jamu znajoma—druhoaha

inakszaho piśma, pakul szto jon nia ũmieje czytać... Jamu najpiersz treba taho, szto datykałasia by jaho wuszej, waczej, jaho ũsiaje istoty, szto ũskałychnuła by im, zbudziła ad wiakowaha sna, raspluszczyla jamu woczy; tahdy jon padymie ich k niebu!.. Tahdy z jaho siamji wyjduć swaje rodnaje pieśniary, katoryje ũ rodnaj mowie apiejuć ũsie dziwy ũwieta druhim narodam daũno wiadomyje“...

I czym dalej, tym bolejš i bolejš dumki aputywali mianie ũsio szczylniej, nałazili ũsio nowyje i nowyje, dy ũsio zajadlejšzyje, ciazej-szyje; rabili z mianie biazwolnaho ich słuhu...

Pad ich ciżaram ja asunuũsia, prysieũ na ławie kala wakna i zadremaũ...

... Kolki czasu ja spaũ? Szto ja śniũ? Nia wiedaju! Tolki jak iznoũ padniaũ haławu użo ũwieżuju wolnuju ad ciażkich dumak i kinuũ wokam na dwor, dyk nad ziamloj użo ũwiała soniejko.

Hety m razam ũzyjszlo jano nadta dziũnaje i czaroũnaje!

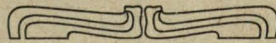
Śmieła i chutka wyjšła soniejko z-za lesu i pa małeńku pacześnie pryhałubiło pracnuũszujusia ziamlę i ũsio żywoje na jej. ũsio wiesialej zatrepiełasia, zawaruszylaśia i zwonka zaśpiewała ũ adzin hołas szczyruju litanij ũzyszoũszamu soniejku!

„Witajem ciabie car ũwieta, car ũsiaho żyćcia na ziamli! Wialikaje i słaũnaje sonce! Ty pryszło da nas, razbudziło nas ad snu! Mv ũstali na twoj prychoď i družnie, chutka pojdzjem da pracy! Nie schodź że na wieki ty z hetaho nieba i ahniom szczaścia aświeczaj hresznuju chałodnuju ziamlę! Witajem ciabie, sonce!“

Niejkaja radaś i lohkaś napoũniła maje serce, abiarnuũszy woczy na ũschod, śpiewaũ i ja razam zusim żywym ũwiatuju, dziũnuju, szczyruju pieśniu ũzyszoũszamu soncu!..

*Ciszka Hartny.*

*M. Kapyl, Minsk. hub.*



## Ab haspadarskaj żywioli.

### I.

Mużyckaja haspadarka wiadziecca ũ nas, jak każuć, nie na snaści, a na szczaści.—Ziamli mała, dyj taja biez ładu prapadaje ũ sznu-roch, żywiola trymajecca tolki dzieła hnoju, a sam muzyk małohramatny pierekidajecca na hetym ũwiece nie rozumom nawuki, a tolki chitraściu. Kab jeszce moźna było dostać hroszy na papraũku haspadarki, za mały pracent, to moźe jak naszzy haspadary i aprawilisia trochi ad biady, a tymczasam drenna im żywiecca.

Wialiki kapitał u mużyckaj haspadarcy heta żywioła i praca haspadara i usiej jaho siamji, a nasz bielarus ni taho, ni druhoha nie ūmieje cenić.

Trymajuc u nas haspadary mnoha żywioły ale na lik, — tolki chwasty; kiepska chudobu kormiac i ū swaich hawiad kuplajuc za darahije hroszy, kiepski hnoj, a sam haspadar z usiej siamjoj prapadaje biez małaka i masła, dyj pry pluzie pamahaje kanju, jak druhi koń. U kancy hodu liczyć haspadar swaje dabro, i wychodzić, szto ūsio toje zjeŭ, szto zarabiŭ, a na czornuju hadzinu nie było atkul adłażyć rubla. Nia dobra haspadaru ū najmity iści, ależ kab przysłasia pasłużyć hod z usiej swajej siamjoj, dyk adłażyć by trochi karbawancoŭ, czamuż jon na swajej ziemli nia może zarabić? A zatym, szto nia ūmieje liczyć, a haspadarka biez rachunku niczoha nie warta.

Woś, pahladzim, szto kasztuje hnoj u mużyckaj haspadarcy i czaho jon wart: Adnej karowaj, słaba chareczujeczy, haspadar skormić za zimę 80 pudoŭ siena, 120 pudoŭ sałomy i 40 pudoŭ miakiny; paliczyŭszy siena pa 20 kap., a sałomu i miakinu pa 15 kap., wypadaje na zimowye chareczy, dla adnej karowy 40 rub., a letniaja pasza i pastuch warty 6 rub. Hetak u hod wypadaje 46 rub. Takaja karowa daść 150 garcoŭ małaka i kiepskaje cieła; małako warty 15 rub., cieła—3 rub., razam dachodu 18 rub., a rasahod 46 rub. Znaczyć, hnoj ad adnej karowy abchodzicca 28 rub.,—a tak słaba kormlenaja karowa daść nia bolsz, jak 20 wazoŭ (500 pudoŭ) kiepskaho hnoju; wychodzić, szto pud hnoju kasztuje sabie 5 kap., a jak na dziesiacinu treba jaho 90 wazoŭ (2400 p.), to kab wyhnaić dziesiacinu pola treba zapłacić 120 rub. Dyj taki sałomisty hnoj nie daść bolsz pażywy ziemli, jak na try hody; dyk u adzin hod wypadaje 40 rub. za hnoj.

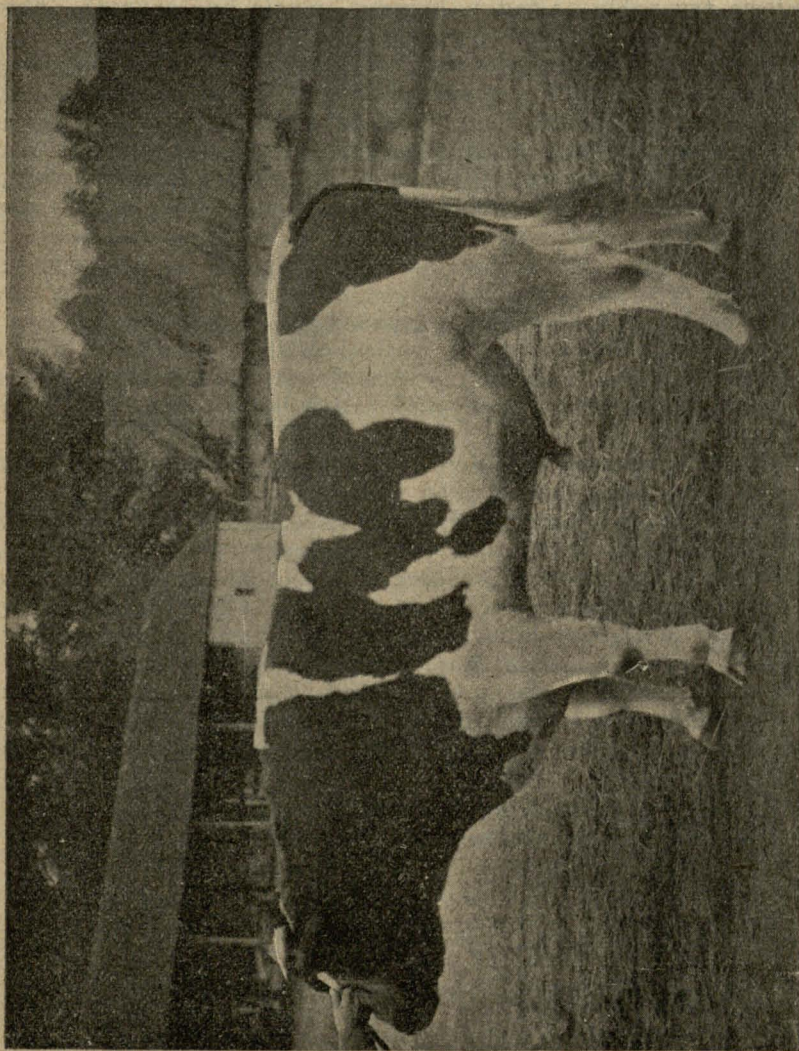
Hetak kormlenaja karowa zjedaje ūsio sałomu, i jaje nie chwataje na padściłku, woś s zimy wychodzić jana chudaja i wiasnoj najlepszy czas tracić na toje, kab prydać sabie trochi cieła (miasa), a małaka haspadaru nie daje.

Pahladzim ciapier, jaki wypadzie rachunak, kab haspadar trymaŭ miensz karoŭ, i lepsz ich karmiŭ, a sałomu pakidaŭ na podścił, na leta. — Kab karowa trymałasia, ū ciełe i dobra dawala małaka, treba jej dać taki korm: udzień 10 funtoŭ sieczki z siena, 10 f. sieczki s kaniuszyny, 10 f. sieczki z jarawoj sałomy papałowi z miakinaj i 10 f. bulby. Budziem liczyć, szto żywiołu treba karmić z ruk 200 dzion, dyk na zimę wypadaje 50 pudoŭ siena, 50 p. kaniuszyny, 50 p. jarawoj sałomy i 50 pud. bulby. Za siena płacić pa 20 kap., kaniuszyna pa 25, jarawaja sałoma pa 15 kap. i bulba pa 15; pasza letniaja i pastuch 6 rub. Hetak ū hod kasztawaćmie chorcz karowy 43 rub., ale takaja karowa daść peŭnych 350 garcoŭ małaka — za 35 rub., dy cieła, katoraja budzie warty 7 rub.; woś hnoj prydziecca tady darma, a hnaju ad takoj karowy budzie szmat bolsz i lepszaho s klockam; taki hnoj daść karyść polu nie na 3 hady, a na sześć.

Dobra kormlenaja karowa raniej pabiehaje i ū wosień acielicca, a ū nas kaźuć, szto jak karowa ū wosień cielicca, dyk ūsio roŭna,

jakby jana dwa razy cielicca, bo daše małako praz usiu zimu, potym wyjdzie na paszu tłustaja iznoŭ budzie dawać dobra małako.

Nia koŭny haspadar moŭe wyhadawać sabie dobruju karowu, a czasta pryhodzicca kupłać na kirmaszy. Tutaka nieraz muŭyka aszu-



Buhaj polu-holenderskaho zawodu na dobrych charczach.

kajuć, bo nie ŭsiaki umieje paznać dobruju małocznuju karowu. Kab pamaheczy ludziam u hetaj biadzie, pahamonim, jak paznać dobruju małocznuju karowu.

Paczniem ahledać karowu ad haławy: Haława pawinna być nie wialikaja, suchaja, z tonkimi rahami; łob wuzki, woczy rachmanyje

i wiasiołyje, wuszy wialikije, morda mokraja, zuby mocnyje. Buhajewataja haława—samaja kiepskaja. Szyja pawinna być tonkaja, doŭhaja z miahkaj skuraj. kab źbiralasia ũ składki i wisieła pad hruzdinaj. Korpus (usio ciała) karowy pawinien być doŭhawaty, špina—roŭnaja, rebry tonkije i krutyje z dobrym prašwietam (kab pamieź reber zmiaściłosia try paly). Zad u karowy musié być szyroki, chwost tonki i doŭhi, nohi niskije i prostyje z dobrymi kapytami.

Ścierażyciesia kłyszowych i cybatych karoŭ). Ale samaja waźnaja ũ karowy heta wymia: wymia pawinna być wialikaje i miahkaje (nie wiasistaje), wydaŭszy karowu, na wymieni pawinny rabicca składki i, kab ũziaŭszy rukoju za wymia, možna jaho adciahnué, jak rezinu. Na wymieni pawinny być cycki toŭstyje i karotkawatyje, a wymia biez wałasoŭ. Treba ahleđaé dobra cycki, kab nie było papsawanych. Żyły na czerewie ad wymieni da pupa pawinny być taŭstyje z guzoczkami, kab ich možna było razhledzieci nie macajuczy rukoju.

Pa rahach i zubach možna paznać, kolki hadoŭ karowie: na rohach u karowy robiacca rubcy, pašla koźnaho cielaci, a wiedama ũsim, szto karowa cielicca nie raniej, jak 3-ch hadoŭ; dyk kali uhledzisz, szto na rohach naprykłađ, try rubcy, — znaczyé, karowie sześé hadoŭ.

Dobraja karowa pawinna być rachmanaja, nie bajacca czeławieka, stajae spakojnie i nie zatrymywaé małaka.

Inszyje haspadary dumajué, szto tolki „Zawodzkije“ karowy dajué mnoha małaka, a ja wam kažu, szto možna wybraé i z muźyckich karoŭ waźnyje, daé im dobry eborez, i jany bahata zapłaciaé za korm.

Jeszcze adna bieda, szto u naszych muźykoŭ kiepskije chlewy dla żywioły; żywioła, miorznuczy zimoju, spażywaje mnoha kormu biez karysci, tolki kab abahrecca; hnoj pramierzaje i psujecca; cielaty admarożywajué wuszy i chwasty, a haspadaru ũ ciomnym chlewie nie zaŭsiahdny widaé, kali żywioła chworaja, albo kali joj treba daé jakuju pomacz; dyj żywiole na woczy szkodzieé ciemnata, tak jak czeławieku ciannica.

Dalej my pahaworym ab koniach i inszaj żywiole.

*Jurka Busieł s pad Štucka.*

## Ab usiom pa trochu.

—):(✓

Szto nas hubić? Hod ad hodu trudniejszyje nachodziac czasy. To wiesna prypoznicca,—to zima pryšpieszyé; a ũradžajoŭ jak nima, tak nima! Dyk my jeszcze sami

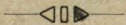
pamahajem, kab ich szto najmiešz było.

Woš padumajcie tolki ab naszych wioskowych magazynach. Jaki tam paradak, — wiedajecie dobra! Szto amal nia koźny z nas siadzieé u im pa wuszy ũ daŭhu,— musié i heta wam znajoma; ale

najlepsz wiedajecie, czym my ad-sypajem hetyje pazyki: azadz-dziem, śmiećciom,—hod ad hodu horszym zierniem, a paśla wiasnoj sami pazyczajem hetaje śmiećcio płacim za jaho procent i pyrska-jem im swaje i biez taho chu-dzieńkije hońki. Nia dziwa szto hod ad hodu nasza ziamielka ũsio bolsz zarastaje dziczczu, a mieńsz daje ziernia. Sami siabie hubim! Miest kupłać wahu, czy nialepiej za tyje samyje hroszy kupić było arfu? Prymajuczy doŭh-zboże—piersz prapućić jaho praz arfu, tady mieryć ci ważyć. Zwiałosiab u nas heta abycznaje szalmoŭstwa!

*Maniurok.*

## S kutka praudy.



Na świetie mnoha narekańnia  
Dy mnoha słoz i mnoha bied,  
Ale, jak każe nam paznańnie,  
Wiadziecća heta z daŭnych let.  
Na maładych staryje ũzsieŭszy  
Dy wielmi brydka haniuć ich;  
Ale, tak z boku pahladzieŭszy,  
Nima za szto chwalić samich.  
Nie adzin baćka narekaje,  
Szto pjanica jaho synok, —  
Ale nichaj prypaminaje,  
Jak sam u wodce moknie, mok.  
Druhaje maci znoŭ biaduje,  
Klanie i płacze na svoj los,  
Jaje daczuszka nie szanuje  
I czasta chfigi sunie ũ nos.  
Siahonńia heta joj nia miła,  
Uwahi k staraści nima.  
A toje biednaja zabyła,  
Szto tak rabiła i sama.  
I czasta hoławy maroczym,  
Choć tut atkaz, zdajecca prost,  
Szto praudy tolki my nia chczym  
Kazać nikoli na svoj chwost.  
Stary ũłas.

*Walożyn. 20/v 1909 h.*

## Z Bielarusi i Litwy.

(Ad naszych karespandentů).

—o—

**Wilnia.** Skonczyłosia ślectwa a pradaży fałszywych biletoŭ na żaleznych darohach. Z 1906 h. kazna straciła na ich trysta ty-siacz rub.

**W. Ulany Wilensk. paw. i h.** Niekatoryje haspadary naszy ma-juć sznurki pola ũsiaha pa adnym zahonczyku. Jany chacielib mieć swaje pole ũ adnym kawalku, — dyk padawali praszeńnie ũ Zie-mleustraicielnuju Komisiju, kab razmieryć ũsio wiosku na kawalki i razyćsicia koźnamu na swaju czastku. Druhim katoryje majuć ziemlu i tak blizka ũ adnym kusk, — ũ niekolkich szy-rokich sznuroch, im lepiej żyć u wioscy, bo hetak i kurycu na-pasie pa czużym dabre biezkar-nie, czaho niamożna byłob rabić, razyszoušzysia,—i druhije padob-nyje majuć wyhody. Dyk wośjany i papsawali ũsie prajekty. Kali pryszło ad kamisii, kab jawilisia na niejki dapros, to nichto nie pajszoŭ; i ũsio zacichła.

*Praŭdukaziec.*

**W. Ażewiczy (pad Turgielami)** Wilen. paw. i hub. Tut najbolsz takich haspadaroŭ, szto majuć sznury wuziŭsienkije—pa 2 zahon-ny. Dyk czuć nia ũsie padpisali-sia na prośbie, kab zrabili ũ ich paradak z ziamloj; ale troje baha-tyroŭ, katoryje lubiać bahacieć kryŭdaju biednych, papsawali im hetu rabotu.

*Toj samy.*

**Porpliszcz.** Wilen. hub. Wi-lejsk. paw. Pryszou da mianie że-brak, katory spiersza służyŭ ka-zionnym leśnikom, potym u ad-naho pana ekanomam, a ũ kancy, daczekaŭszysia staraści wartaŭni-

kom ũ jahož: ciapier ciahajecca ad chaty da chaty. Ale praca i starasé tak jaho zmahli, szto i žebrawać nia može.

Dyj ci mała u nas takich nie-szczasnych?

Za hranicaj—napr. u Niemiec-zynie, Austryi daŭno ũžo josé, a ciapier zawodziac i ũ Anglii taki paradak, kab pracawity narod na starasé nie badziausia biez chleba. Kali napracawausia z moładu,—to na starasé majesz abies-pieczeny prytułak i pensiju.

Warta było-b i ũ nas padu-mać, kab ludzi, pa praŭdzi bied-nyje, karystali z hramadzkej pad-mohi, dy kab roznyje aszukancy, katorym nia chozecca pracawać, nie adbiwali chleba ad biedakoŭ. Woš že bywajuć takije haspada-ry, szto majuć i ziamli dosi, a na zimku iduć na žebzaninu pa nie-znajomych staronkach. *M. W—x.*

U **Wilejskim** pawiecie razsie-lajucca na chutary kolki wiosak. Razsielajucca na chutary ziemle-robny m. Ilji, wioska Biezwodka Wiazynskaj wołaści. (6 wiorst ad Ilji). Zrabili pryhawory w. Wy-treski I (8 w. ad m. *Krywicy*). Majontak *Januszowo* (12 wiorst ad m. *Krywicy*), režecca na uczastki ad 7 da 25 dzies. A potym u wo-sień buduć pradawać z tarhoŭ.

**Minsk.** Dwuch chłapcoŭ—Sa-roku i Herasimowicza z barysaŭ-skaho pawietu, wajenny sud pry-hawaryŭ skaźnić. Trećciaho apraŭ-dali.

= U reczyckim pawieci krucic-a niejki Kapuścionak z szajkaj, uciokszych arysztaŭtoŭ i nieraz ũžo abiraŭ narod, a tak sprytna pieriebiehaje z adnej hub. u dru-huju susiedniuju, szto nasza pali-cija nijak nia može dać hetym złydniam rady.

**St. Wialikaja Lipa.** Nowa-hrudzkaho paw. Minsk. hub. Na Trojcu ũ miasteczku Iszkoldzi szto leta bywaje wialiki kirmasz na bydła. Szmat narodu jedzie na hety kirmasz. Tak było i sioleta. Z sa-maj ranicy adusiul ciahnulisia lu-dzi da Iszkoldzi. Razam z swaim bratam Todaram wybrausia na kirmasz i Kaziuk Radaman, z wioski Klapaczoŭ. Na darozie znajszli jany kusok sała, chleb i kwartu harelicy. Ŭcieszyliasia bra-ty. Wypiŭ Kaziuk sa dźwie czar-ki, maniusia zrabić tak sama Todar, ale nie paspieŭ. Kaziuk tym cza-sam jeszcze i nie zakusiŭ, jak wy-taraszczyŭ woczy i paczaŭ wyra-blać warjackije sztuki: kryczaŭ, kusausia, kidausia, — a nareszcie skonczyŭ swaje żywćcio. Todar chacia i mała paciahnuć, a i to ũsio koreczyusia i wanitawaŭ, — widać harełka nisztu.

*Tadeusz Kaŭmier.*

**Kapyl.** Słuckaho paw. minsk. h. U naszym miasteczku ũ raboczych bondaroŭ (a ich ũ nas najbolsz—kala saraka czeławiek) i szaŭcoŭ, ciahniecca ad Wialikadnia lichoj e biezraboćcie. Raboczyje wielmi žalacca na swaje drennaje żywćcio.

= Pamiež Kapyłan chodziać czutki, dyj, zdajecca, praŭdziwyje szto pamieszczyk Jodko Kociel-nieŭski (żywie za try wiarsty ad m. Kapyła) biare k sabie na prakorm na piac hadoŭ kala 80-ci dzietak biezrobotnych, raboczych z horadu Piecierburha, i szto he-tymi dniami jany pryjeżdżajuć.

Nadto pachwalnaja sprawa, kali jana praŭdaj stanie.

= Druhi susied naszaho mia-steczka pamieszczyk Wojniłowicz — pradaje ziamlu pa 200 rubłoŭ za dziesiacinu, jak ralu, tak i pa-

sieki. S kapylan jeszcze niwodzin nie kupiü.

= U piatnicu — 22 maja — ü Kopyl pryhuali sa stražnikami i pasadzili ü chałodnuju sześciarych mužykoü z wioski Kakoryczy, aryszstawanych za paszu na panskaj ziamli. Praz dni 2-3 ich adastali ü Stuckuju turmu.

= Darahoüla u nas jeszcze bolejš rässe: pud aüsa—siem złotych; žyta s piaci złotych padniałosia da szańci; ašmina bulby — siem złotych. Siena i sałomy dla skaciny saüsim nie dastać.

*Ciszka Hartny.*

Hor. Szawli. Kowiensk. hub. 25 maja s tutejszej turmy uciekli czatyry palitycznych.

Daüno üžo ü turmie chwarejuć na tyfus.

*Krasiwo.*

M. Janiszki. Kowiensk. hub. Spališasia 35 damoü; straty blizka na sto dwaccać tysiacz rub.

\* \* \*

(Z D. Rathaüza).

Pahladzi, jakaja chmara, —  
Kolki smutku, skargi ü joj;  
Byteam šlozy, doždžu kapli  
Patilisia nad ziamloj.  
Moment—chmary toj ni znaku,  
Wietram czysta razmiało.  
Tak i my, brat, wiek prapłaczem,  
Zhiniem—nas jak nie było!

Albert Paw—wicz.

*H. Minsk.*

## Z usieh staron.

**Pietierburh.** Zharela tawarnaja placforma. Straty jeszcze choć i nie padliczeny, ale peünie buduć

wializnyje. Kala miejsca dzie paczaüsia pažar, stajali tawarnyje wagony z wajennymi pryapasami: porachom i z Szrapnelami; adzin wagon s porachom staü palicca, služaczyje i rabotniki nie straciüşy prytomnašci, kinulisia i rukami adkacili ad ahniu wagony.

**Pietierburh.** Zabastawali üsie služaczyje pry elektrycznych tramwajach i konkach.

Za tydzień pryhawaryli na šmierć: ü Czernihowie—1; Jekaterynoslawli—4; Woroniežy — 3; Charkowie—1; Kursku — 2; Maskwie—3; Reweli—3; Simbirsku—4. Skažnili: ü Ryzie—3; Kursku —1; Samary — 1; Smalensku—2. U charkoüskaj turmie pawiešüsia prysudženy na šmierć Procenko.

**Maskwa.** Nad Maskwoj prajszla takaja nawalnica, szto miejscami zalila sklepy, a konki musili zatrymacca.

**Kijew.** U miast. Kaharłyku, kijeüsk. paw. najechali stražniki arysztawać üciekszaho z wajennaj služby tamtejszaho chłapca. Czeławiek sa 300 kinulisia jaho baranie, ale pa prykazu stanawoha prystawa—stražniki paczali strelać i hramada üciekla.

**Kijew.** U s. Wietrynie spališasia 86 sialib. Straty na tysiacz 50.

**Kowno.** U Szawelskaj turmie tyfus.

**Charkow.** Panuje straszenny tyfus. U balnicach 1817 chworych.

**Kursk.** Chłapiec, katoramu nie üdałosia zdać ekzaminu na kamornika, na hetym že ekzaminie zastrelilisia.

**Oreł.** Nad horadom pralacieła straszennaja nawalnica.

**Simferopol.** Uradnika i troch dziesiackich za toje, szto aresztawanym sielanam prypiekali nohi, ruki i wuszy, sud pryhawaryü:

wuradnika—prahnać sa służby, a dziesiackich—na dwa miesiacy ũ turmu.

Nowomikalajeŭsk. Straty ad pażaru, szto byŭ ũ horadzi, nali-czajuć na piać miljonoŭ rubloŭ.

Kazań. Na tawarnaj stancii zhareła niekolki płacform i 100 wagonoŭ. Straty na poŭmiljona r.

Marsel (Francija). Tutaka trasła-sia ziemia. Zhinuła 60 czeławiek.

Jak zbażynka, ja czuju, raście,—  
Jak kryniczka pa kamieniach pływ-  
wie...

Ŭsio ziamlu szczyra, mocna lublu,  
Z joj i płaczu, i pieśni piału!

T. G.

## Pacztowaja skrynka.

Minsk M. P—amu. Wy piszy-cie: ja czytaju „Naszu Niwu“ mu-żykam s pad Minsku, ale ciałka znajsci toje, szto byłoby dla ich cikawym: ab Dumie nia choczuc słuchać, bo ich nadziei nia spoŭ-niła; staćci ab adradzeńniu bieła-rusoŭ nie pamahajuć; wierszy ab rocnym kraju tahdy tolki dobry-je, kali biełarus u czużoj staron-ce... Ab biedzie nima czaho pisać, bo ũ majej staronce narod dobra zarablaje, treba kab jon tolki mie-niej piŭ i lepsz pracawaŭ. Apisy-wać supółki nia treba, bo bieła-rusy hetaho ũsio roŭna nie razu-miejuć... Treba wydawać hazetu takuju, jak „kmiotek“ szto wy-chadziŭ u Warszawie, jeszcze za czasoŭ panszczyzny,—saŭsim biez palityki“.

Dziadzieńka! „Nasza Niwa“ szukaje i znachodzić takich mu-żykcŭ, szto jaje rozumiejuć i ũ joj sami piszuc; mież wioskowymi biełarusami jość ludzi saŭsim ciomnyje, ale jość i światlejszyje; hetyje astatnije ũsio zrazumiejuć u „N. N.“, a druhije pasłuchajuć tolki praściejczyje reczy. U ad-nym kutu my majem szmat czy-tacieloŭ, a ũ druhim ab „N. N.“ i nia czuli. Treba, kab prajszi hody, pakul wioskanasza stanie skroś czytać knihi i hazety. Szmat cza-

(Pierełożena z zrasiejckaj mowy  
A. Fiodorowa).

Baćka moj byŭ wioskowy pastuch,  
Mianie także szybieć jaho duch:  
Kawylać pa łuhoch ja lublu,  
Pieśni pieć, dy na nieba hladzieć.  
Czutkim wucham ja szumy laŭlu  
Szumy noczek i dzion,  
S ũsich czysta staron.  
Pierapiołka pa ũzmieżku biażyc,  
Majo serce s paciechi dryżyc;  
A jak żaŭranok dzie zapiaje, —  
Prosta miód u duszu tak i lje!  
Lublu ranicaj czuc—świat ustać,  
Nohi ũ biełaj rasicy maczać,  
Na tuman siniewaty zirnuć,  
Miła zorco astatniej mirhnuć.  
U łasku lublu cicha siadzieć,  
Na świat bieleńkich kwietak hla-  
dzieć;  
Mił naczleżny mnie koń i ahoń.  
Husak huski na reczku wiadzie,  
Pastuch stada trubaju zawie.  
Pa zimie ja pratałki lublu,  
Jak wiesna abnaŭłaje ziamlu;  
Zieleń świeżaj muraŭki lublu.  
Nocz prawodzić lublu na dware,  
Kali zorki bliszczac ũ hare;

ho jeszcze narod nie rozumieje i nie znaje. Dobra, kali chacia wioskowaja intenligencija budzie znać, jak pakirawacca na ciapierasznim świecie, kab palepszyć życie. „Kmiotek“, katory wydawał taki mudry czelawiek, jak dramaturg Anczyc, na tyje czasy był dobry, ale s taho czasu szmat wady praciało, i budzie peńny, szto ciapier by jaho wioska jeszcze miensz czytała czymś „N. N.“

M. Wołożyn Wil. h. Aszm. p. St. Ūtasu: i nam niczoha nie ūdałosa dawiedacca, jak i wam.

M. Rakoŭ Minsk. hub. i paw. Tryworu: prysyłajcie ūsio razem.

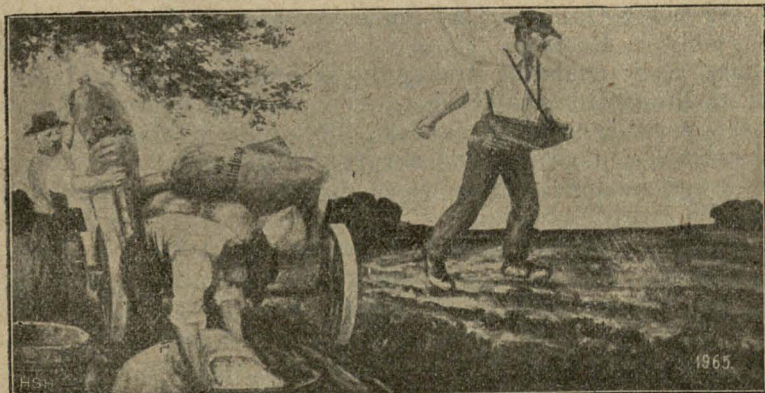
W. Karpilouka Wilen. h. Wilejsk. paw. samoj maładziejszaj supracounice naszej, Wandzie L. Dziakujem i czekajem jeszcze!

M. Żołudak Lidz. paw. Wil. h. U. R.: karespandentam wysyłajem darma, dyk nie biadujcie! Kali treba „leżci na piecz“, — leżcie!

Niczoha nia zrobisz! Wy piszecie knihu „Сельская политика или въ чемъ горе русскаго народа и чѣмъ помочь ему“ i dumajecie, szto hetaj sprawa jeszcze nichto nie czapaŭ. Dobra było by, kab nam prysłali na prahlad, bo my sami apracowywajem adnu knihu ab biudżetach (prychody i raschody) bielaruskich mużykoŭ. Heta recz nowaja, i wy mahli by szmat pamahczy.

Radaszkowicz Wil. h. Wilejsk. paw. Ju. S.: u redakcii lażye kolki kamedij dla bielaruska-ho teatru, nijak nia możem naskrabści hroszy, kab ich wydrukawać!

Nieświż. Minsk. h. L. Bra—omu. Superfostat treba zmieszać z ziamloj i razsiejać na kolki dzion pierad pasiewam (lepsz u chmurny, spakojny, dożdliwy dzień); siejać—trymia palcami,—jak kaniuszynu.



Sieŭba sztuczna-ho hnoju (paraszkoŭ) ū Niemieczzynie.

## A D R E D A K C I I.

Abjaŭlennia prymajucca na posledniaj stranicy pa 40 kap. za linejku małymi literami. Rukapisy i korespondencii, prysłanyje ũ redakciji, musiać być czytelnie napisany z praŭdziwaju familjeju i adresom taho, chto jaje prysyła. Można takŭe padpisać swaje prozwiŭszcze razem z familjeju, kali nie zachoczenie, kab była nadrukowana wasza praŭdziwaja familja. Adres i familja tolki dla wieda-redakcii.

Chto chce mieć dachod, pradajuczcy „Naszu Niwu“ ũ wioskach miasteczkach i haradoch, niechaj napisze ab hetym na atkrytce ũ Kantoru naszaj hazety.

Hod IV wydańnia. „**NASZA NIWA**“ 1909 hod.

**Pierszaja bielaruskaja hazeta z rysunkami  
Wychodzić polskimi i ruskimi literami.**

PRYMAJECCA PADPISKA na **1909 hod.**

U hetym hadu „Nasza Niwa“ wychodzić u nowym wyhadniejszym formacie.

„Nasza Niwa“ pastawiła sabie metu budzić u bielarusou paczućcie czaławieka i hramadzianina, hołasna hawaryć ab jaho patrebach i prawoch

„Nasza Niwa“ jedzinaja hazeta u kraju, katoraja maje karespandentoŭ badaj z usich miasteczek i szmat z jakich wiosak; u hetych karespandencijach, jak u lustry, widać usio ŭżycio naszych dahetul zabytych bielarusou.

„Nasza Niwa“ ŭsie nowyje dumskije zakony, katoryje datykajuć Bielarusi, razbiraje i aceniwaje ŭzywymi prykładami z ŭżycia Bielaruskaho kraju.

„Nasza Niwa“ tłumaczyć swaim czytacielom usio, szto robicca na całym świecie i ũ Rasiei.

„Nasza Niwa“ drukujeć praktycznyje hutarki ab haspadarcy.

„Nasza Niwa“ tłumaczyć, jak narychtawać roznyje kulturnyje sprawy (kooperacii, sielskije banczki, biblioteki, kniharni i dr.).

„Nasza Niwa“ u „Pacztowaj skryncy“ daje atkazy na ŭsie pytańnia, tłumaczyć zakony, pakazywaje dobryje kniŭki bielaruskije, polskije, ruskije i dr.

**Cena s pierasyłkaju i dastaŭkaju da chaty:**

na 1 hod—2 rub. 50 kap. na <sup>1</sup>/<sub>2</sub> hoda 1 rub. 25 kap., na 3 mies. — 65 kap., na 1 miesiac—25 kap. Za hranicu na hod—4 rubli. na <sup>1</sup>/<sub>2</sub> h.—2 r.

Redaktor—Wydaŭca A. Ułasou.

Adres Redakcii i Kantory: *Wilnia. Wilenskaja 20 „Nasza Niwa“.*

Redaktor-Wydaŭca **A. Ułasou.**

Drukarnia M. Kuchty Dwarcowaja, d. № 4.